Nr. 48. Kraków dnia 26 listopada 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéi. Manuskryptów nie zwraca się

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

O wpływie malarstwa i plastyki na gospodarstwo narodowe.

Zadanie malarstwa i plastyki nie kończy się na wpływie sztuk tych na ogólne wykształcenie społeczne; one jednocześnie są powołane do wywierania swego wpływu na rozwój gospodarstwa narodowego, a więc na postęp społeczno-materyalny. Któż śmiałby dziś twierdzić, że granice gospodarstwa narodowego nie sięgają daléj, jak do starania o chleb powszedni? Narody stojące na wysokim stopniu cywilizacyi pojmują znaczenie i doniosłość malarstwa i plastyki, i u nich one nie tylko pielęgnowane są w pracowniach artystów, nie tylko zdobywają sobie coraz szersze koło miłośników — tam one usadowiły się już w szkole i w pracowni przemysłowca; a wyroby kunsztowne przemysłu tych narodów przedstawiają kolosalne cyfry w ich dochodach.

Jakkolwiek poszukiwanie za wyrobami przemysłu noszącemi na sobie piętno sztuki nie jest u nas jeszcze wielkie, zawsze jednak nieposledni odbyt na nie świadczy, że zmysł piękna i pragnienie zaspokojenia go, coraz więcéj się upowszechniają. Czas więc i u nas pomyśleć o pielęgnowaniu i wspieraniu własnego malarstwa i plastyki; czas wielki zwrócić na nie uwagę w szkole, jeżeli nie mamy nadal zostać wazalami obcego przemysłu, wzbogacać drugich a sami ubożeć.

Cóż zapewnia wyrobom tych narodów odbyt łatwy, pewny i tak zyskowny? Kupujący żąda dziś oprócz tego, aby wyrób nie był drogi, aby był wykonany trwale, aby odpowiadał celowi dla którego ma służyć — żąda jeszcze form pięknych i barwy, a więc zastosowania sztuki do przemysłu przez zachowanie stylu pięknego i nadanie odpowiedniéj barwy przedmiotowi. Pojął to przemysł narodów ucywilizowanych i w ten sposób zhołdował sobie obcych i ciągnie z nich znaczne korzyści.

My dotąd zostajemy najzupełniéj nie tylko na łasce obcego przemysłu, który nas eksploatuje, ale dobre chęci naszych artystów nie znajdują należytego poparcia w kraju, pojedyncze wysilenia przemysłowców naszych małym bardzo cieszą się udziałem, a w kierunku zaszczepiania i upowszechniania zmysłu piękna przez szkołę, która dopiéro stać się może rodzicielką zastosowania sztuk pięknyyh do przemysłu, dotąd nic się prawie nie robi. Czyż tak być powinno? Czy taką drogą postępowały narody, które zdobyły sobie własną pracą dobrobyt?

Popatrzmy na Francyę. Francya plastyce i malarstwu zawdzięcza ogromny rozwój produkcyi i eksportu wyrobów kunsztownych, zawdzięcza w znacznéj części swe bogactwa. Ale Francya pielęgnuje sztuki te od wieków już najstaranniéj. Dwór, rząd, kupiectwo, przemysłowcy, szlachta, mieszczaństwo, gminy, architekci, malarze, rzeźbiarze, ornamentyści, wszyscy pojmowali tam i pojmują swe obowiązki dla przemysłu, wspierali i wspierają go radą i czynem.

Przejęcie się doniosłością wpływu sztuki na rzemiosła, wywołało we Francyi środki do wykształcenia artystycznego rękodzielników, i środki te sprawiły, że wyroby przemysłu francuskiego noszą na sobie piętno wykończenia i poszukiwane są przez wszystkie narody.

Rzecz naturalna, że gdzie sztuka wykształci smak producenta i konsumenta, tam żądają wyrobów pięknych, gustownych, tam tylko piękne wyroby produkują, i jakkolwiek moda popełnia nieraz niejakie zboczenia od czystości stylu — zboczenia te nawet nie są w stanie obrazić zmysłu piękna, jak to dowodzi nie jeden wyrób Francyi.

Jakież są te środki, których zastosowanie nie tylko we Francyi, ale i w Anglii, Włoszech, Belgii i Niemczech dozwoliły wraz z innemi narodom tym stanąć tak daleko wyżéj od nas, a które byłyby w stanie i u nas przyczynić się znakomicie do pomnożenia mienia narodowego? Najpierwszym jest pielęgnowanie i wspieranie malarstwa i plastyki, bo one budzą zmysł piękna, one rodzą poszukiwanie za przedmiotami mającemi kształty czyste, piękne i szlachetne — wszak one w ogóle uszlachetniają społeczność. Wspieranie malarstwa i plastyki jest obowiązkiem nie tylko możnych, ale nawet w miarę możności każdego posiadającego skromne dochody. Tylko w ten sposób gdy są wspierane z góry i z dołu są one w stanie spełniać zadanie, jakie spełniać mają w rozwoju duchowym i w gospodarstwie narodowém, a spełnianie to jest ogromnéj doniosłości, bo sztuki te nie tylko kształcą serce, nie tylko wzmacniają przywiązanie do ojczyzny, nie tylko budzą uczucie prawdziwéj religijności — ale one wywierając wpływ swój na wszystkie prawie gałęzie przemysłu, dają narodowi dobrobyt

i niezawisłość od obcych. Drugim ważnym czynnikiem jest szkoła. Oprócz nauki w szkole służą w tym celu jeszcze: muzea, zbiory medali i wzorów, księgozbiory i wystawy.

We Francyi stanowi nauka rysunków już w szkole ludowéj (w miastach mianowicie) przedmiot obowiązkowy. W Niemczech w szkołach mieszczańskich *(Bürgerschulen)* to samo ma miejsce i jest wielkiém dobrodziejstwem dla młodzieży sposobiącéj się na przemysłowców, któréj brakuje środków udania się do szkół średnich, zawodowych i akademij. Ponieważ szkoły te są bardzo odpowiednio urządzone, powiemy więc o nich słów kilka.

Znamieniem charakterystyczném tych szkół jest, że one nie są skrępowane żadnym programem rządowym i że się stosują zupełnie do potrzeb miejscowych, utworzonych przez stosunki i wymogi przemysłu miejscowego. Szkołami temi przeważnie opiekują się i wspierają je gminy. Tak zwane szkoły przemysłrwe *(Gewerbeschulen)* dzielą się w Niemczech na zwykłe szkoły przemysłowe *(Ordentliche Gewerbeschulen)*, w których udzielają się nauki według programu zastosowanego do stosunków miejscowych w godzinach zwykłych szkolnych, i na tak zwane szkoły pomocnicze *(Hilfsschulen)*, w których udziela się naukę uczniom zmuszonym pracować w ciągu dnia u swych majstrów (więc czeladnikom i terminatorom), najniezbędniejszego tylko wykształcenia w dni niedzielne, w powszednich zaś dniach tylko w godzinach wieczornych. Szkoły tak zwane pomocnicze powstały i utrzymywane są w największéj części staraniem izb handlowych i stowarzyszeń kupców i przemysłowców. Szkoły znowu zwykłe przemysłowe dzielą się w Niemczech na tak zwane przygotowawcze *(Vorbereitungsschulen)* i na szkoły zawodowe *(Fachschulen)*. Pierwszych zadaniem jest rozszerzać i wzbogacać wiedzę wniesioną do niéj ze szkoły ludowéj; ostatnie obejmują naukę albo jednego tylko zawodu przemysłowego, albo też (co najwięcéj) jedną grupę rzemiosł zbliżonych podobieństwem do siebie. Założyciele i opiekunowie tych szkół starają się zawsze połączyć naukę z podaniem sposobności do zwiedzania zbiorów, wystaw i do korzystania z biblioteki.

Anglia posiada liczne bardzo szkoły praktycznego nauczania rysunków i plastyki, zastosowanych do rzemiosł i rękodzieł. We Francyi ornamentyka stanowi rdzeń szkół przemysłowych. W Niemczech mają już Bawarya i Wirtemberg dobrze urządzone zakłady do wyższego wykształcenia zmysłu artystycznego u przemysłowców. W Belgii zaprowadzono świeżo naukę rysunków w szkołach ludowych jako przedmiot obowiązkowy.

W Austryi oprócz kilku zakładów prywatnych istnieje c. k. szkoła rzemieślniczo-rysunkowa; taką samą założyło muzeum austryackie dla sztuki i przemysłu. Są to wszystko jednak początki dopiéro.

W Galicyi, w któréj przemysł stworzyć dopiéro mamy, czasby już pomyśleć o staranniejszém pielęgnowaniu rysunków, malarstwa i plastyki. Wszak sztuki te, powtarzamy raz jeszcze, nie tylko są w stanie sprawić nam tyle rozkoszy duchowéj, one nie tylko uszlachetniają obyczaje i kształcą społeczność — ale one powiększają bogactwo narodu.

Towarzystwo zużytkowania odpadków od wyrobów wełnianych.

Przed trzydziestu już laty wyrzekł uczony Payen w *Conservatoire des arts et métiers* w Paryżu bardzo trafne słowa: „W przemyśle nie ma odpadków.“ Przez te słowa chciał on niezawodnie dać do zrozumienia, że przemysł nie powinien odpadków otrzymanych przy wyrobie swych fabrykatów marnotrawić, bo nie ma prawie odpadków w przemyśle, z którychby się jeszcze coś pożytecznego wydobyć nie dało.

Zamiarem naszym nie jest tu wykazać, w jaki sposób odpadków fabryk rozmaitego rodzaju użyć można z pożytkiem. Ograniczymy się do jednego przykładu, a który powinienby przekonać, jak wielki błąd w przemyśle popełnia się, jeżeli się marnotrawi tyle cenne nieraz jeszcze odpadki.

W Rennes we Francyi istnieje od wielu już lat towarzystwo pod nazwą: „Towarzystwo zużytkownnia odpadków od wyrobów wełnianych.“ Towarzystwo to zawiązało się w celu zużytecznienia odpadków pochodzących z tkalni, przędzalni i zakładów do czesania wełny, a które fabryki marnowały, nie umiejąc ich użyć do niczego więcéj.

Dawniéj pozostawiono w wymienionych zakładach odpadki robotnikom, którzy je zbywali za drobnostkę. Ale praktyka taka nie tylko nie przynosiła robotnikom wydatniejszych korzyści, ona stały się jeszcze powodem defraudacyj, a które wykryć było nawet bardzo trudno. Pewna liczba fabrykantów postanowiła utworzyć stowarzyszenie w celu użytecznienia odpadków swych fabryk, a gdy to do skutku przyszło, towarzystwo wziąwszy się do rzeczy energicznie i z znawstwem, dokazało tego, że od roku 1846—1869 wydobyto z samych śmieci, wymiecionych z lokalów fabrycznych, 1,186.785 kilogramów wełny uzdatnionéj do przerobienia na sukno grubsze w wartosci 4 milionów franków. Wełny téj zużyto w fabrykach w Rennes za pół miliona franków, reszta wywiezioną została na północ i południe Francyi i za granicę.

Przypatrzmy się nieco bliżéj w jaki sposób towarzystwo powstało i w jaki postępuje sobie.

Towarzystwo zawiązało się na akcye. Każdy akcyonaryusz zobowiązał się pod słowem honoru, że nikomu wiecéj, jak tylko towarzystwu, odpadków nie sprzeda. Akcyonaryuszem mógł być tylko właściciel przędzalni, tkalni lub postrzegalni sukna. Od czasu zawiąaznia się towarzystwa wydarzyło się we fabrykach, których właściciele należą do towarzystwa i zatrudniają około stu tysięcy robotników, dziesięć tylko wypadków sprzeniewierzenia się.

Każda operacya w sukiennictwie przedsięwzięta z wełną, począwszy od pierwszego jéj trzepania, dostarcza odpadków; wartość ich jednak jest rozmaita, i tak sprzedaje się kurz otrzymany przy przepuszczeniu wełny przez drapaczki po 0·02 centyma jeden kilogram; jeden zaś kilogram węzłów z wełny, które były potrzebne aby wełnę czesać można, sprzedaje się po 6·5 fr. kilogram.

Interesującém jest obejście się z odpadkami zakupionemi. Operacye, którym odpadki z fabryk sukna poddane być muszą, zanim się z nich otrzyma znów wełnę czystą, są odmienne, stosownie do tego, czy one są farbowane lub nie. zanieczyszczone mniéj lub więcéj.

Odpadki składające się z białych albo farbowanych nitek, sprzedaje się tak jak są fabrykantom sukna; ci każą je rozstrzępić, tak jak się to robi z gałganami wełnianemi i potém się tka z tego sukno w zwykły sposób. Tak samo postępuje się z odpadkami otrzymanemi z postrzegalni sukna, które się następnie zużytkowuje w fabrykach obić pokojowych.

Większa część jednak odpadków musi być poddaną bardzo energicznemu postępowaniu z niemi, bo

w inny sposób niepodobieństwemby było zrobić coś z nich. Wszystkie one są mniéj więcéj zanieczyszczone tłuszczem, kurzem i innemi przedmiotami, których nabrały w siebie podczas rozmaitych procesów sukiennictwa. Aby je od tego uwolnić, miele się je między kamieniami pionowo osadzonemi, zwilżając ciągle wodą, do któréj glina dodaną została. Tarcie kamieni niszczy ciała obce, a glina zabiera tłuszcz. Przez następne silne wymycie oddziela się przedmioty obce. Nie wszystkie nawet odpadki można dawać odrazu do młyna, są one bowiem nieraz do tego stopnia zanieczyszczone, że je wprzód jeszcze trzymać trzeba w osobnych ku temu celowi zbudowanych skrzyniach. (Skrzynie te mają wewnątrz skrzydła, osadzone na osi, jak w młynkach zbożowych.) Z pod grempli wychodzą znów odpadki, tworzące tak twardy filc, że zanim go użyć można, trzeba go wprzód krajać w kawałki.

W ten sposób oczyszczone a następnie wymyte i od tłuszczu uwolnione odpadki suszy się w lecie na wolném powietrzu, w zimie w izbach ogrzanych. Powiedzieliśmy wyżéj, że odpadki oczyszczone służą do fabrykacyi grubszych sukien i obić pokojowych. Ale i operacya oczyszczenia daje znowu odpadki, i tych się nie marnuje, bo gospodarze wiejscy nabywają je na nawóz.

Zabudowania towarzystwa w Rennes są bardzo obszerne i zarządzono tam wszelkie środki ostrożności, aby zdrowie robotników nie cierpiało w skutek kurzu znacznego itp.. Magazyny, w których przechowuje się odpadki zanieczyszczone najwięcéj tłuszczem, są zbudowane z kamienia i żelaza i bardzo pilnie strzeżone. Przezorność ta jest potrzebną, bo odpadki łatwo podlegają zgrzaniu się a nawet zapaleniu, w lecie osobliwie. Dozorcy znają się już na tém i skoro tylko odor przenikliwy czuć się daje, natychmiast biorą się do przerabiania kup. co zwykle zapobiega przypadkowi. Jeżeliby zaś ogień wybuchł, w takim razie nie może on nigdy ogarnąć całego składu, magazyn bowiem każdy podzielony jest na małe osobne oddziały, mające grube ściany z muru. Żaden oddział nie mieści w sobie nigdy większego zapasu, mimo tego stróże nieustannie przechadzają się po korytarzach magazynu, a w nocy kontroluje ich osobny nadzorca.

Towarzystwo w Rennes zawiązując się nie miało żadnéj spekulacyi na oku. Tu chodziło więcéj o zapobieżenie defraudacyi i o zużytecznienie odpadków swych. Żaden z akcyonaryuszów nie może więcéj posiadać nad 20 akcyj (jedna akcya na 200 franków). Zysk czysty rozdziela się w następujący sposób: Czterdzieści procentów stanowi dywidendę; trzydzieści rozdziela się pomiędzy członków towarzystwa zatrudniających się sprzedażą odpadków oczyszczonych, zaś reszta (trzydzieści) przypada robotnikom fabrycznym. Z zysku przypadającego robotnikom dwadzieścia procentów użytych zostaje na chleb dla nich (dostają oni marki za które chleb otrzymują), reszta zaś idzie na fundusz dla chorych i na pensye dla niemogących już pracować. Fundusz ten wzrósł w roku 1869 do sumy 206.526 franków.

Nie tylko w Rennes ale i w innych miastach Francyi, np. w Elbeuf, Roubeux, zawiązały się w nowszych czasach podobne towarzystwo, a co stwierdza prawdę słów Payena, że „w przemyśle nie ma odpadków.“

Ogrzewanie wagonów.

Ogrzewanie wagonów od tak dawna pożądane i tylokrotnie przyobiecywane przez zarządy kolei, dotąd bardzo mało jest upowszechnioném; na kolejach żelaznych europejskich i z wyjątkiem rosyjsktch, koleje inne które je zaprowadziły ogrzewają tylko wagony pierwszéj i drugiéj klasy. Że pominięcie trzeciéj i czwartéj jest niesłusznémi, czują to dobrze same zarządy kolei. Oddawna myślano jakby temu zaradzić, lecz napotykane, a teraz dopiéro usunięte, trudności, nie dozwalały dotąd zaspokoić życzeń ogólnych. Trudności te były wyłącznie techniczne, a powiększała je budowa wagonów na system angielski. System amerykański, według którego nie ma osobnych podziałów *(coupé)* ułatwia ogrzewanie wagonów i dla tego został przyjęty w Rosyi. Technicy kolejowi naradzający się nad możebnością ogrzewania wagonów, uważali cztery następne zasady jako nieuniknione do rozwiązania téj kwestyi, a mianowicie:

1) Ogrzewanie winno być umiarkowane i nie przechodzić 10° C., gdyż mocniéj ogrzane wagony więcéj szkodzą zdrowiu aniżeli całkiem nieopalane.
2) Aparat do ogrzewania winien odpowiadać przestrzeni wewnętrznéj wagonu.
3) Powinien tak być urządzony, ażeby było zupełne bezpieczeństwo od pożaru i oparzenia.
4) Do ogrzewania wagonów nie można utrzymywać osobnéj służby.

Próby przedsiębrane z ogrzewaniem wagonów starano się zawsze odnosić do wymienionych czterech punktów. Próby te robiono z flaszami metalowemi, zawierającemi gorącą wodą, ze skrzynkami z gorącym piaskiem, z ogrzewaniem wodą przy pomocy pieców i z ogrzewaniem parą przeprowadzoną z lokomotywy; wszystkie te metody dobre do opalania na małą skalę, pokazały się niewykonalnemi w zastosowaniu na wielki rozmiar. Najpraktyczniejszém względnie jest ogrzewanie flaszami napełnionemi gorącą wodą, odpowiada bowiem wszystkim czterem warunkom wymienionym; chcąc atoli zaprowadzić je we wszystkich klasach, trzebaby na większych stacyach zaprowadzić osobne urządzenia do ogrzewania wody, a nadto utrzymywać wielką liczbę osobnéj służby. Jeżeliby chciano zmienić flasze z ostudzoną wodą, na inne z wodą gorącą, przy pomocy zwykłéj służby znajdującéj się na stacyi, to przystanek musiałby trwać dłużéj, a więc i czas jazdy musiałby być znacznie przedłużonym. Koleje pruskie, wschodnia i westfalska, próbowały ogrzewać wagony za pomocą skrzynek napełnionych gorącym piaskiem, ale i tu niepodobieństwo obsłużenia pociągów zwykłą służbą stanęło na przeszkodzie. Ogrzewanie wodą przy pomocy pieców zaprowadzono tylko na kolejach nadreńskich w dworskich wagonach. Na ten cel używano zwykłych flasz ogrzewalnych napełnionych wodą, umieszczano je w podłodze i łączono z sobą rurkami. Do grzania wody używano piecyka małego cyrkulacyjnego o podwójnych ścianach, który umieszczano w kącie wagonu. Ciepło wzniecone tym sposobem jest bardzo przyjemne. Że jednakże w piecu trzeba ciągle poprawiać pogrzebaczem, a najmniejsza opieszałość podczas mrozu ogrzewanie uniemożliwia, przeto nie zaprowadzono téj metody na wielką skalę. Parą lokomotywy można wagony ogrzewać bez przerwy, przeprowadzając od niéj rury pod podłogą wszystkich wagonów pociągu. Pomijając tę niedogodność, że para zanadto wiele ciepła wydaje, metoda ta okazuje się niepraktyczną z tego powodu, że do przeprowadzenia pary potrzeba przynajmniéj ciśnienia ośmiu atmosfer, przez co rury łatwo mogą uledz pęknięciu, a podróżni poparzeniu; daléj że potrzebaby na wszystkich kolejach zmienić system przyczepiania wagonów, a nakoniec że rury mróz może uszkodzić. Ustawienie oso-

bnego kotła parowego w odrębnym wagonie (co już próbowano) nie o wiele zmniejsza niedogodności ogrzewanią parą. Niebezpieczeństwo pęknięcia zmniejsza się wprawdzie przez przeprowadzenie głównéj rury zewnątrz wagonów, a puszczanie tylko rurkami poprzecznemi pary do skrzynek pod siedzeniami, zawsze jednak trzeba zupełnie zmienić dotychczasowy system łączenia wagonów, bo idzie o komunikacyę pomiędzy rurami przewodzącemi parę.

Zarządy kolei pragnęły zaprowadzić metodę ogrzewania odpowiednią angielskiemu systemowi budowy wagonów, powszechnie w Europie używanych. Ostatnia wojna wiele w tym względzie nastręczyła sposobności do robienia prób. Ogrzewano przedziały w wagonach za pomocą flasz metalowych przenośnych, a to za użyciem zwykłego opału. Oprócz tego w konstrukcyi pieców porobiono w ostatnich latach znaczne ulepszenia. Mało zachodu w opalaniu wymagają tak zwane piece regulacyjne. Używane w Rosyi tego rodzaju piece nie są odpowiednie dla Europy środkowéj, bo wydają za wiele ciepła. Wagony salonowe, w których je zaprowadzają, mają trudną do zniesienia temperaturę. Piece te jednak nieco zmodyfikowane i zaopatrzone płaszczem blaszanym, są bardzo dobre do ogrzewania wagonów 3ciéj i 4téj klasy. Najlepszemi są piece Meidingera, wynalezione dla użytku wyprawy do bieguna północnego i utrzymujące ogień przez cały dzień. Ściany ich mają w górze i na dole krąg otworów; rury wyprowadzające dym są także o podwójnych ścianach. Do opalania ich używa się koksu, antracytu i gruzu węgla brunatnego; zwyczajny węgiel na ten cel nie jest przydatny. Piec napełnia się cały materyałem opałowym, zapala się z góry, a ciąg powietrza idzie z dołu; stopień ciepła może być regulowany podług upodobania. Zarządy kolei żelaznych zamierzają użyć pieców majdingerowskich do ogrzewania wagonów 3ciéj i 4téj klasy. Próby robione z piecami regulacyjnemi dały dobry wypadek. Oprócz zwykłych rusztów mają one jeszcze inne prostopadłe. Otwór do palenia znajduje się w przedziale szafnera, a ogień trzyma się w nich przez 8—10 godzin. Na wagon jeden piec wystarcza, gdyż jego ciepło w najdalszych nawet jego zakątach daje przyjemną temperaturę. W następującéj zimie zamierzają na kolejach pruskich ogrzewać wagony częścią za pomocą ostatnich, częścią majdingerowskich pieców. Ciepło jakie wzmiankowane piece wydają jest dla wagonów 1éj i 2giéj klasy za wielkie: ale tu, jak okazały próby, da się zaprowadzić ogrzewanie za pośrednictwem flasz metalowych, co też w przyszłéj zimie na wielką skalę ma być uskutecznionéın na kolejach pruskich. Jako opał dla flasz metalowych służyć będzie preparowany węgiel prasowany. Skład tego opału jest tajemnicą wynalazcy, lecz twierdzą powszechnie, że stanowi go węgiel drewniany sproszkowany z przydatkiem saletry i połączony jakąś zaprawą w jednolitą masę. Węgiel preparowany prasowany tli się przez 8—10 godzin i wydaje mierne ciepło. Główną zaletą tego materyału opałowego jest to, że długo się pali i zwolna szerzy ciepło. Dotąd nie rozstrzygnięto czy flasze umieścić należy pod siedzeniami, czy w podłodze pod nogami podróżnych. Kwestya zasadnicza ogrzewania wagonów jest więc zupełnie rozstrzygniętą, idzie tylko jeszcze o usunięcie pewnych trudności technicznych, którym już łatwiéj zaradzić potrafią ludzie specyalni.

Kobiety amerykańskie i taryfa celna.

Rzut oka na taryfę celną i statystykę przywozu towarów rzuca nieraz interesujące światło na potrzeby ludności danego kraju. Przedmioty wysokim cłem obłożone, a mimo to wprowadzane w większéj ilości do kraju, niezawodnie należą do jego potrzeb niezbędnych. Ze spisu towarów wprowadzanych do kraju, można oznaczyć, które przedmioty są niezbędnemi dla klas zamożnych, które potrzebnemi dla klas biedniejszych; które ze zbytkownych największe skarbowi przynoszą dochody itp..

Przeglądając statystykę przywozu towarów zagranicznych do Stanów Zjednoczonych, można jeszcze nadto zrobić ciekawe spostrzeżenie co do kwestyi kobiecéj pod względem politycznym i ekonomicznym. Ponieważ panie tam porzuciwszy cichy zakątek domowy nie tylko rzuciły się do dziennikarstwa, urzędu i szkoły; nie tylko że zamieniły igłę na skalpel, ale coraz silniéj dobijają się o prawo głosowania i zasiadania w parlamencie, ale może w krótkim czasie wyręczyć zechcą płeć męzką w senatorstwie i prezydenturze. Nie od rzeczy więc może będzie dowiedzieć się, jak wiele i jakiego rodzaju opłat cłowych przypada od tych dam skarbowi państwa i gdyby kiedyś zagarnęły władzę prawodawczą w ręce, jakichby można spodziewać się zmian w taryfie celnéj.

Potrzeby dam amerykańskich przynoszą nie mały dochód w poborze ceł. Ponieważ jednak podrożenie przedmiotów należących do toalety daje się nieprzyjemnie uczuwać tym paniom bez względu na to czy mają prawo głosowania czy nie, przeto powinny one dołożyć jak największych starań, ażeby jak najprędzéj dostąpiły emancypacyi, a ująwszy władzę prawodawczą zniosły co najrychléj cła od przedmiotów toaletowych, uciążliwsze dla nich aniżeli wszelkie inne opłaty, bo stanowiące niemal kwestyę życia.

Ażeby przypuszczenie to poprzeć dowodami, wyjmujemy tylko niektóre pozycye. I tak od jednego tylko rodzaju bielidła, zwanego *„lily while“* (biała lilja), pobrano cła wchodowego w roku z. 96.026 dollarów. Od przywiezionych wachlarzy z Europy 71.890 dollarów. Od paciorków szklannych rozmaitego rodzaju, służących bądź do ozdoby sukien, bądź do ubrania głowy, szyi i rąk, opłacono w r. z. cła 385.426 dollarów.

Z pomiędzy artykułów toaletowych wybieraliśmy umyślnie najbłahsze, dla wykazania jak wielkie sumy kobiety od nich opłaciły; cóż dopiéro jeżeli weźmiemy rzeczy nierównie kosztowniejsze i opłacające cła nierównie wyższe, jak np. aksamity, materye jedwabne, koronki, wstążki, kwiaty i pióra, daléj klejnoty wyrabiane ze złota i srebra ozdobione drogiemi kamieniami, których najzacieklejsza emancypantka amerykańska nawet za prawo głosowania nie wyrzecze się, i które koniecznie musi miéć z po za oceanu. Nic więc dziwnego, że cła od samych przedmiotów kobiecego stroju przynoszą skarbowi amerykańskiemu miliony dollarów. Czytając dzienniki redagowane przez kobiety, słysząc je przemawiające na mityngach, co chwila spotykamy się z żarliwą obroną wolnego handlu, z domaganiem się zniesienia wszelkich ceł i wyzwolenia wolnego ludu amerykańskiego od tych barbarzyńskich średniowiecznych zabytków; a jednakże za temi bombastycznemi krzykami o swobodę i wolność, ukrywa się własny interes kandydatek na posłów i senatorów, tj. chęć kupowania taniéj wstążek, koronek, bielidła i paciorek szklannych, a przeto możność strojenia się bardziéj i gustowniéj za te same pieniądze.

Lis i zając.

Znakomity niemiecki zoolog A. E. Brehm, proszony od jednego z gospodarzy o radę, w jaki sposób mógłby wytępić lisy, daje mu następującą odpowiedź, rzucającą światło na mało znaną kwestyę ochraniania lub tępienia lisów.

„Piszesz mi pan, że jesteś zarówno gorącym miłośnikiem gospodarstwa, jak i myśliwstwa; obydwom będę się starał odpowiedzieć. Użalasz się na lisy, że ci niezmierne wyrządzają szkody; że co chwila znajdujesz szczątki zajęcy i kuropatw, a nie mając grubszéj zwierzyny, radbyś przynajmniéj zające od wyniszczenia ochronić. W końcu twierdzisz, iż radzono ci dla wygubienia lisów pozakładać strychninę, lecz jako myśliwiec masz wstręt używać tak nędznego środka do pozbycia się szkodników i udajesz się do mnie, jako do powagi zoologicznéj, po radę, jak sobie radzić z lisami.“

„Wszystko to prawda; lis jest wielkim zbrodniarzem, gdzie on gospodaruje, tam myśliwy mniéj bez wątpienia strzela zajęcy, aniżeli tam gdzie go nie ma; ptastwo dzikie ma także w nim groźnego nieprzyjaciela, jednakże na początku listu przyznajesz się pan do wielkiego zamiłowania w gospodarstwie, otóż przedewszystkiém pragnę przemówić do gospodarza.“

„Radbym wiedzieć czy téż chociaż raz przyszło panu na myśl obliczyć, co téż kosztuje zając ustrzelony. Wart on w targu nie więcéj jak jeden złoty reński. Wieleż więc pozostaje zysku? Naturalnie że w rachubę wchodzić nie może ani czas zmarnowany na polowaniu, ani koszta przyborów myśliwskich, ani także opłata z dzierżawy polowanio, bo to wszystko idzie na rachunek rozrywki. Pomijam więc zupełnie myśliwca, a zapytuję gospodarza, ile téż wartą jest żywność, którą zając zje, zanim zostanie ubitym?“

„Jeżeli płoty pańskiego ogrodu nie są tak staranne na zimę zaopatrzone, żeby się zając przez nie przecisnąć nie mógł, poznasz pan natychmiast po uszkodzeniach, że ten nieproszony gość go nawiedza. Poobgryzane szczepki drzew szlachetnych, cząstokroć bardzo kosztownych, wymownie o tém świadczą. Nie równie większe szkody wyrządza w lecie ogryzając najdelikatniejsze listeczki wyborowych warzyw i pączki krzewów w ogrodzie, a młode listki buraków, rzepaku, kapusty itp. w polu. Zaręczam więc, że każdy zając nierównie więcéj szkody panu wyrządził w gospodarstwie aniżeli jest wart ze skórą i kośćmi.“

„A lis?... Prawda zjada on zające, kuropatwy, jarząbki, czasami nawet porwie gęś i kaczkę, lecz główném jego pożywieniem, czegobyś pan nawet nie przypuścił, są myszy polne.“

„Co jest mysz polna, jakie corocznie wyrządza szkody gospodarstwu, o tém panu nie potrzebuję pisać, bo wiesz to lepiéj może ode mnie, będąc wzorowym gospodarzem. Każde więc zwierze tępiące myszy polne zasługuje na naszą opiekę, a przynajmniéj względy.“

„Ze stanowiska gospodarskiego winieneś więc pan niejako być wdzięcznym lisowi za pożarcie każdego zająca wyrządzającego szkody sadom i zasiewom. Z drugiéj znów strony należy mu się uznanie za tępienie myszy, na które tak namiętnie polować lubi, że jeżeli jest zupełnie nasycony, to zabija je dla rozrywki i niezjedzone porzuca na polu i przez to oddaje gospodarstwu ogromne usługi.“

„To są zapatrywania czysto obrachunkowe, dla gospodarza zrobione, ale dałoby się jeszeze coś i dla myśliwca powiedzieć. Czyż polowanie na lisa nie nastręcza nierównie większéj rozrywki, niż na zająca; czy wreszcie ubicie lisa i materyalnéj większéj nie daje korzyści? Zdaniem więc mojém ani gospodarz ani myśliwy nic na tém nie straci, jeżeli zająca jak i lisa zarówno traktować będzie, tj. jeżeli obydwom pozostawi troskę o liczebny względem siebie stosunek, nie starając się zmniejszać go na korzyść jednego lub drugiego. W lecie więc należy oszczędzać obydwóch, w zimie na obydwóch polować. Sądzę jednak, iż nadejdzie pora, że gospodarze zaczną się ściśléj obliczać z zającem za jego gospodarowanie po polach i ogrodach, a natomiast pzzyznają, że lis jest jednym z najużyteczniejszych zwierząt drapieżnych naszéj ojczyzny.“

Rozmaite wiadomości.

Koncessya do budowy i ruchu kolei żelaznéj ze Lwowa przez Stryj do granicy galicyjsko-węgierskiéj na Beskid, jako téż ze Stryja do Stanisławowa, udzieloną została ks. Ponińskiemu i spółce, galicyjskiemu bankowi krajowemu i austryackiemu bankowi głównemu.

Projekt drogi żelaznéj wązkokolejnéj. Dr. Formanek i spółka zamyślają budować kolej drugorzędną o szynach bliżéj siebie leżących *(Schmalspurige Locomotiv-Secundärbahn)*, idącą z Oświęcima przez Zator do Krakowa, a z Zatora przez Wadowice, Maków, Jordanów, Nowytarg, Czorsztyn; po węgierskiéj stronie przez Czerwonyklasztor, Gnezda i Keszmark do Popradu, tudzież boczną linję z Nowegotargu do Zakopanego. Prośba o zezwolenie przedsiębrania przygotowawczych robót technicznych już do ministerstwa handlu wniesioną została. Kolej powyższa ciągnąć się ma w kierunku niedoszłéj kolei tatrzańskiéj, do któréj projekta nadarmo wykończono. *(Kraj).*

Koleje rosyjskie. Minister komunikacyi zwołał jak corocznie reprezentantów kolei rosyjskich. Na zgromadzeniu tém odrzucono, jak twierdzą, poruszoną kwestyę obniżenia taryf i postanowiono pozostawić każdemu zarządowi kolei stanowienie taryf; przyjęto zaś w zasadzie potrzebę ubezpieczenia pakietów przesyłanych koleją.

Eksploatacya lasów słoweńskich. Unionbank w Wiedniu w połączeniu z wiedeńskim Bankvereinem wzięły na siebie eksploatacyę pomienionych lasów po 1003 złr. za morg. Do eksploatacyi tych lasów tworzy się towarzystwo akcyjne na lat 10, w którym to czasie kapitał akcyjny ma być umorzony. Lasy przeznaczone do wycięcia składają się z najpiękniejszych dębów, które dostarczą kosztownego materyału do budowy okrętów i na inne wyroby przemysłowe.

Pożyczka związku północno-niemieckiego ma być umorzoną z kontrybucyi francuskiéj. Ponieważ potrzeba na to prawnego upoważnienia, przeto ma być przedłożoną odpowiednia ustawa na najbliższéj sesyi parlamentarnéj. Tym sposobem dostanie się w przyszłym lecie giełdom około 90 milionów talarów w złocie, co wraz z spłaceniem pięcioletnich assygnat skarbowych, jakie ma nastąpić w początku przyszłego roku, uczyni około 40 milionów monetą brzęczącą. Wprawdzie w dzisiejszych czasach, gdzie przywykliśmy liczyć na miliardy, nie jednemu może się to wydawnć bagatelą, jednakże napływ od razu tak znacznych sum w gotówce, chociażby nawet w ciągu pół roku, znaczny wpływ wywrze na kursa i papiery giełdowe.

Towarzystwa ubezpieczeń amerykańskie i angielskie. Pożar Chicago ciężką zadał klęskę towarzystwom

ubezpieczającym. Z pomiędzy amerykańskich pięć mających siedzibę w St. Louis płacić ma 116.000 dollarów. Towarzystwo „Commerce“ w Albany tak wielkie ma wypłacić wynagrodzenia, że po ich zaspokojeniu musi się rozwiązać; ale towarzystwa ubezpieczające w Anglii nierównie cięźéj zostały dotknięte. Towarzystwo „Imperial“ ma zapłacić wynagrodzeń 900.000 dollarów, „North britisch“ i „Mercantille“ po 2,700.000 doll., „Aetna“ i „Home“ po 6 milionów doll., „Mutual“ 300.000 dol., „International“ 800.000 dol., niektóre jak „Pacific“ i „Accidental“ tracą cały swój kapitał zakładowy i fundusz rezerwowy. Towarzystwa ubezpieczające istniejące w San Francisco zostały zrujnowane przez spalenie się Chicago. Wiedzieć jednak należy, że $^7/_8$ nieruchomości w tém mieście było ubezpieczonych i zapewne jeszcze nie wszystkie budynki zaasekurowane wykazano. Miejscowe assekuracye nie płacą nic, bo same utraciły w ogniu swe mienie. W ogóle tak amerykańskie jak europejskie towarzystwa ubezpieczeń uskarżają się na bardzo zły stan swych interesów w Stanach Zjednoczonych, gdzie podpalanie jest na porządku dziennym i stanowi zyskowne rzemiosło.

Kwestya robotników. Dla rozwiązania téj kwestyi wydział ekonomiczny stowarzyszenia fabrykantów średniego Renu, doradza następujące środki: kształcenie zarówno młodzieży jak i dorosłych; ulepszenie szkół ludowych, urządzenie szkółek przy fabrykach, zakłady dalszego kształcenia i stowarzyszenia oświaty; życie rodzinne, które jest zawisłém od wygodnych pomieszkań; wystawy rolnicze, założenie towarzystw spożywczych, kuchen tanich, bibliotek ludowych, czytelni; kas oszczędności, wsparcia chorych i starców. Wszystkie te instytucye należy oddać w ręce robotnikom, gdyż ażeby cel osiągnąć, powinni się sami zająć niemi. Fabrykanci nie tylko nie powinni usuwać się od współdziałania, ale udzielić swéj pomocy dla zapewnienia im stanu kwitnącego.

Stowarzyszenie skromnych pogrzebów zawiązało się w Monachium i zapewne znajdzie naśladowanie i zyska pochwałę ludzi rozumnych.

Telegrafy elektryczne w r. 1787. Stare dzieło angielskie p. t.: „Podróże Younga“ wydrukowane w r. 1793 zawiera dokładną wiadomość o próbach praktycznych. które w pomienionym roku niejaki Young odbywał z zastosowaniem elektryczności do telegrafów.

Kolej ceniska od 16 października jest w pełnym ruchu; dotychczas jednak tylko pociągi pospieszne osobowe, towarowe i bydlęce krążą. Ruch pociągów zwyczajnych jeszcze odłożono do pewnego czasu.

Sądy handlowe. Wybrana na ostatniéj kadencyi parlamentu komisya dla zbadania, czy zaprowadzenie sądów handlowych na wzór istniejących na stałym lądzie europejskim byłoby odpowiedniém dla Anglii, oświadczyła się przychylnie dla instytucyi sądów handlowych.

Konkurs. Wydawcy kalendarzyka gospodarskiego, zranego pod nazwą Mentzla i Lengerkego, wyznaczyli 300 talarów nagrody za najlepszą pracę o hygienie dla zwierząt domowych.

Towarzystwo szerzenia oświaty ludowéj, istniejące w Berlinie, odbyło w dniu 29 października walne zebranie. Do towarzystwa centralnego liczącego 585 członków, przystąpiło kilkanaście towarzystw podrzędnych z setkami nowych członków, a liczba ich pomnaża się tak nagle, iż niepodobna podać ogólnéj liczby członków, z powodu iż codzień nowi przybywają.

Towarzystwa kredytowe i zaliczkowe. Tegoroczne sprawozdanie Schultzego-Delitsch zawiera rozdział liczby członków należących do pomienionych towarzystw, stosownie do powołania. Na 100 członków należy do nich 38% rzemieślników samoistnych, 19·7% rolników i 10% robotników.

Banque de Londres. Bracia Stern, bankierzy londyńscy, w połączeniu z niektóremi domami berlińskiemi zamierzają utworzyć pod wymienioną na czele firmą bank na wzór *Banque de Paris*, który rozpocznie swe czynności z nowym rokiem.

Towarzystwo budowania i oszczędności w Frankfurcie n. M.. W dniach od 18—20 października r. b. znaczna liczba obywateli odbywała walne posiedzenia dla ułożenia zasad wymienionego wyżéj towarzystwa. Postanowiło ono dostarczać swym członkom zarówno tanich mieszkań, jak i domów, a to nie tylko dla klas roboczych, lecz i dla swych akcyonaryuszów, stosownie do potrzeby i życzenia. W tym celu będą się budować domy o znacznéj liczbie mieszkań w celu ich wynajmowania; daléj domy dla osobnych rodzin. Te ostatnie będą oddawane na amortyzacyę, któréj czas można skrócić przez wpłaty wcześniejsze. Kapitał zakładowy oznaczono tymczasowo na pół miliona złr. południowo-niemieckich.

Przemysł gorzelniany północno-niemiecki w r. 1870. Według sprawozdań urzędowych w północnym związku niemieckim i południowéj Hessyi z pomiędzy istniejących 2056 gorzelń w miastach i 9335 po wsiach, było w ruchu 1542 w miastach i 7348 na wsiach. Podatek od wodki przyniósł 15,188.200 talarów; zwrócono podatku od spirytusu wywiezionego za granicę 3,283.530 talarów. Spotrzebowano do wypalania wódki zboża szefli 6,822.452, ziemniaków 38,490.516 szefli, innych materyałów 346.014 wiader i 1,061.725 centnarów. Dystylarni było w ruchu 3934 w miastach i 954 po wsiach. Fabrykacya wódek pomnożyła się o tyle, że opłacono podatków więcéj o 180.596 talarów, ale i wywóz się zwiększył, że zwrócono o 312.461 talarów więcéj podatku, aniżeli w 1869 roku.

Wiązacz snopów, nadający się do każdéj żniwiarki, wynaleziony przez Carpentera w Madissonie w stanie Wisconsin, ma odpowiadać jak najzupełniéj celowi; wykonywa on wszelkie roboty, które przed tém musiał robotnik przedsiębrać grabiami, powrósłem i rękami, a snopy wiąże drutem. Donoszą jednak o nowém już ulepszeniu, a tém jest nadający się do każdéj zniwiarki, wiązacz Józefa Barta mechenika w La Crosse, przy którym drut jest zastąpiony sznurem. Wynalazł on go jeszcze przed pięciu laty, ale w praktycznem zastosowaniu zachodziły trudności, przeszkadzające jego upowszechnieniu się. Po pięcioletnich usiłowaniach udało się nakoniec wynalazcy usunąć te trudności, a obecnie wiązacz nie pozostawia nic do życzenia. Robiono z nim próby w Bengor, a zaproszeni na nie rolnicy byli zupełnie zadowoleni. Wiąże on snopy tak dokładnie jak ręka ludzka, a oszczędza trzech ludzi przy każdéj żniwiarce; ma zaś tę wyższość nad wiązaczem Carpentera, że sznur użyty do wiązacza nie przeszkadza bynajmniéj przy młocce na maszynie, gdy tymczasem drut używany w tym celu przy pierwszéj utrudniał młócenie.

Kwas podsiarkowy (siarkawy) w piwowarstwie. Od niejakiego czasu używają w Węgrzech przy wypalaniu okowity z kukurudzy słabego rozczynu kwasu podsiarkowego, dodając go do zacieru, aby tym sposobem otrzymać większą ilość alkoholu. Niezbyt dawno anglik C. Beanes wprowadził użycie tegoż kwasu do piwowarstwa, bądź to w stanie gazu, bądź w rozczynie wodnym, lub wreszcie w połączoniu z zasadami, jako to: sodą, potażem, wapnem, magnezyą, amoniakiem lub glinką, dodając sole te w stanie proszku, lub rozpuszczone w wodzie. W pierwszym stanie mięszają się one z surowemi materyałami, jako to z cukrem lub słodem, które się przed zrobieniem zacieru sypią do kadzi; w drugim dodają się do brzeczki. Dodatek ten ma znakomicie jakość piwa polepszać i nadawać mu możność daleko dłuższego przechowania.

Nowa choroba ziemniaków zatrważa niezmiernie amerykańskich gospodarzy, grożąc zupełną zatratą téj użytecznéj roślinie. W latach 1864 i 1865 z po za gór skalistych dostały się na stronę zachodnią miliardy owadów zwane Potato-Bug *(Doriphora tenlineata)* nadzwyczaj żarłoczne i obsiadające niezliczonemi rojami pola kartoflane. Obecnie grasują już nad brzegami Mississipi. Najgorszém jest to, że w klimacie umiarkowanym daleko szybciéj rozmnażają się niż w gorącym. Lęgną się one trzy razy na rok, a gąsieniczki ich niesłychanie żartoczne w krótkim ezasie ogałacają całe pola z naci i tym sposobem zabijają ziemniaki.

Nowy pług do wyorywania buraków cukrowych wynalezionym został przez L. Zeithammera, zarządy dóbr księcia Schwarcenberga w Krumau. Próby wykonane wobec wyznaczonych znawców wykazały praktyczność nowego pługa, który już został patentowanym. Pług ten wyorywa buraki, bez względu na to czy są długie, czy krótkie, bardzo szybko, nie uszkadzając ich wcale. W jednym dniu w ciężkim gruncie z 1.200 sążni kwadratowych, w lekkim z całego morga wyorywa buraki. Do sprzątania ich idzie za pługiem 20—30 ludzi. Przewyższa on o wiele ręczną robotę głównie przez to, że nie uszkadza bynajmniéj części buraka przy korzeniu, gdzie znajduje się dużo cukru. Siły pociągowéj nie wymaga wiele, gdyż siłomierz Regniera okazuje, że 4 centnary siły jest dostateczném do ciągnienia pługa; nie jest także zbyt drogim, bo kosztuje tylko 35 złr. w. a..

Mięso australskie. Wiadomo, że w Australii powstaje coraz więcéj zakładów fabrycznych, w których mięso wołowe, a więcéj jeszcze baranie, po oddzieleniu od kości pakują w puszki blaszane, szczelnie od przystępu powietrza zabezpieczone i przesyłają na targi angielskie. Początkowo miano pewien wstręt do zakupywania mięsa australskiego, ale teraz nie tylko restauratorowie, lecz i gospodynie chętnie je nabywają, przekonano się bowiem, że pod względem dobroci i smaku nie ustępuje mięsu z bydła świeżo bitego. Mięso to więc coraz większéj nabiera wziętości, a spożycie jego tak wzrosło, że zaczyna wywierać wpływ na ceny mięsa angielskiego. Tak np. w fabrycznem mieście Manchester, w skutku tego spadły ceny mięsa o dwa pency, tj. o 8 kr. na funcie, a we wszystkich znaczniejszych miastach angielskich cząstkowa sprzedaż mięsa australskiego coraz większe przybiera rozmiary, i ztąd wnoszą, że jeżeli dowozy jego będą nadal coraz obfitsze, to rzeźnicy angielscy zmuszeni zostaną do obniżenia co najmniéj o $1/3$ część cen dotychczasowych. Nie pozostanie to bez wpływu na kraje stałego lądu, dostarczające obecnie bydła rzeźnego i mięsa na targi angielskie.

Wyrób kart do grania stanowi w Austryi, jak wiadomo' osobną gałąź przemysłu i prowadzą go bądź fabrycznie, bądź też wyrabiają je tak zwani malarze kart. Siedzibą główną fabrykacyi kart są: Wiedeń, Peszt, Praga i Olomuniec. Karty, jak wiadomo, ulegają stęplowi i z tego powodu wyrób ich zostaje pod kontrolą odpowiednich władz. Dawniéj dawano na nich rozmaite stęple, stosownie do rodzaju gry, do jakiéj były przeznaczone. Od roku 1857 zaprowadzono stępel jednakowy, tj. po 15 kr. od talii. Ilość wyrabianych kart zwiększa się z każdym rokiem i tak w r. 1868 podano do ostęplowania 828.519 talij: w 1869 roku 934.276, a nakoniec w 1870 roku 974.313 talij kart.

Zabawka czysto amerykańska. W Nowym Jorku teraz ma ogromną wziętość nowe bawidełko dla dzieci. Jestto maleńki parostatek, który puszczony na wodę płynie kawałek, a potém pęka i wylatuje w powietrze razem z laleczkami na nim będącemi, których szczątki spadają na wszystkie strony. Celem téj zabawki jest oswajać zawczasu dzieci z wypadkami, jakie w Ameryce przytrafiają się bardzo często z prawdziwemi parowcami.

Ziemianina nr. 47 z dnia 18 listopada zawiera: Najważniejsze ekonomiczne rośliny pod względem historycznym i statystycznym. O fabrykacyi sera ze słodkiego mleka. Korespondencya rolnicza z kościańskiego. Rozmaitości. Wiadomości handlowe — i zwykłe rubryki.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 25 listopada.

Dowóz zboża na ostatni targ na Baranie z powodu czasu słotnego i dróg popsutych, był nieznaczny. Z przyczyny poszukiwania na wywóz za granicę i dla młynów ceny podniosły się cokolwiek. Targ ostatni na Kleparzu z tych samych powodów był słaby, a chęć do kupna ożywiła się znacznie.

Płacono za pszenicę od złr. 11·25—12·50; żyto od złr. 8—9; jęczmień od złr. 6·75--7·50; owies od złr. 3·70—4 za korzec.

Wrocław 23 listopada.

Pszenica za 85 f. cł. 87— —96— — 101 sgr.. *Żyto* za 84 f. cł. 62—66— — 72 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 50—— ——57 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. —31—33— sgr.. *Kukurudza* za 100 f. cł. 90--92 sgr.. *Koniczyna* czerw. za 100 fnt. cł. 17—18$^3/_4$—20$^1/_2$— tal., biała za 100 ft. cł. 19$^1/_2$—21—23$^1/_2$ tal.. *Rzepak zimowy* za 150 f. cł. 8$^1/_2$—9—9$^1/_2$ tal. *Siemie lniane* za 150 funt. cł. —6—6$^1/_2$—6$^5/_6$— tal.. *Groch* za 200 fnt. —75—83— sgr.. *Groch pastewny* za 90 fnt. 70-75 sgr.. *Oléj rzepakowy* za 100 f. cł. — 14$^1/_2$ — tal.. *Spirytus* za 100 kwart prusk. Tral. 100% 22$^1/_2$—23$^2/_3$ tal..

Szczecin 28 listopada.

Pszenica za 2000 funt. 77— —79— —80$^1/_2$— tal. *Żyto* za 2000 fn. —54$^1/_2$—55$^1/_4$— tal. *Jęczmień* za 2000 funt. 49—50$^1/_2$ tal.. *Owies* za 2000 funt. 43 — 46— tal.. *Groch* za 2000 funt. 51—53— tal.. *Groch pastewny* za 2000 funt. 46—50 tal.. *Rzepak zimowy* za 2000 funt. — 129 — tal.. *Olej rzepakowy* za 200 f. 28$^1/_{12}$ tal.. *Spirytus* za 100 kwart à 100% 22$^{13}/_{24}$ tal..

Oświęcim 22 listopada.

Na targu dzisiejszym było wołów 470. W paru godzinach sprzedano wszystkie po cenach do złr. 36 za centnar wiedeński martwy loco Wiedeń licząc; kupowano tylko żywe woly płacąc za parę złr. 270—380. Kupiec jeden wrocławski zakupił do Berlina 27 sztuk maścistych (więcéj zdatnych nie było) i płacił przeszło 36 złr. za centnar. Ostatni targ berliński bardzo był ożywiony; 1389 wołów rozprzedano do 10téj godziny rano; Nadreńczycy bardzo chętnie i szybko kupowali. Ceny nierogacizny w Berlinie jak w Wiedniu wciąż słabe. Na ostatnim targu berlińskim było 6910 sztuk świń i płacono za centnar cłowy wagi żywéj 15—17 talarów. Dobre owce wagi para 100 funtów wied. mięsa, bardzo dobre ceny mogłyby teraz osiągnąć. Kupcy morawscy i czescy bardzo o ten towar zaczynają się teraz dopytywać.

(Agencya banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)

Wiedeń 20 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bessarabskich 1715, między temi 120 galicyjskich stajennych, węgierskich 940, reszta innych niemieckich prowincyj — razem 3055 wołów. Targ był zaraz zrana ożywiony na stajenne woły. Płacono za galicyjskie stajenne centnar złr. 34·50—35, węgierskie stajenne złr. 34—35·25, besarabskie woły paszowe gorsze złr. 29—30, lepsze po złr. 31 do 32; 300 wołów lichych bessarabskich zostało niesprzedanych. Na przyszły tydzień spodziewamy się bardzo mało paszowych wołów.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 18 do 25 listopada 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata otychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		18 listopada	20	21	22	23	24	od	Procent ubiegły do d. 25
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	57.90	58.05	58.30	58.10	57.90	57.80	w. a. 5000	14.—
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	67.60	67.65	67.80	68.—	67.95	67 65	„ 5000	84.—
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	99.75	99 80	99.90	100.75	101.—	100.65	„ 5000	13.33
“ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	115.—	114 50	114.50	115 —	115.—	115 —	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	138.50	139.—	139.75	143.50	142.50	141.25	—	—.
„ 100	—	—	—	—	Poż. prem. węgierska z r. 1870	97.60	98.—	98.—	99.40	99.75	99.75	—	—.—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75.50	75.25	75.25	75.25	75.25	75.25	w. a. 5000	—.—
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	109.25	109 25	109.25	109.40	109.30	109.40	„ 3000	—.—
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	73.—	73.—	73.—	73.—	73.—	73.—	w. a. 5000	80.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	83.—	83.—	83.—	83.—	83.—	83.—	„ 5000	100.70
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	90 50	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	„ 5000	120.—
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	88.75	88.75	88.75	88.75	88.50	88.50	„ 5000	70.—
—	—	Stycz. Lipiec	—	5	Banku Narodow. austr. „ „	88.90	88.90	88.90	88.90	88.90	88.90	„ 5000	100.—
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	265.20	268.25	274.—	277.—	275.50	279 75	25 sztuk	112.50
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk za sztukę	96.—	96 —	96.—	96.—	—.—	96.25	25 „	90.—
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	182.25	183.—	193.50	191 50	192.—	191.75	25 „	225.—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	122.80	123.50	124.—	124.20	123.25	125.80	25 „	90.—
„ 200 sr.	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—.—	—.—	—.—	—.—	—	—	25 „	„
„ 200 —	100	—	—	[illegible]	„ krajowego „	—	—.	—	—	—.—	—.—	—	—.—
„ 200 —	160	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	123.50	123.50	123.—	—.—	—.—	—.-	25 „	112.50
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	811.—	819.—	820.—	822.—	816.—	814.—	5 „	60.—
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	305.50	308.30	310 —	309.30	307.20	307.60	25 „	180.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	129 50	129.—	129.—	127.—	123.75	124 75	25 „	90.—
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	103.50	103.50	104.—	105.25	105.75	105.75	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 1000	1000	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Ferdyn. półn. za szt.	2127—	2130—	2132—	2132—	2135—	2132—	5 sztuk	105.—
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	258.25	259.25	260.25	259.75	259.75	259 25	25 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	191.50	191 50	191.—	191.75	192.—	191 50	25 „	100.—
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	169.50	170.—	170.—	170.50	170.25	169.75	25 „	16.67
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	200.40	204.25	203.40	202.—	201.90	201.70	25 „	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	75.25	75.25	75.25	75.25	75.25	75.30	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	88.75	88.75	88.75	88.75	88.75	88.75	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	70.—	70.—	70.—	70 —	70.—	70.—	25 sztuk	90.—
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	122.—	122.—	122.—	122.—	122.—	122.—	25 „	112.50
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	160.—	160.—	160.—	160.—	160.25	160.25	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	174.—	174.—	174.—	174.—	174.—	173 75	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	116.—	116.—	116.—	116.—	116.—	116.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.55	5.55	5.56	5.56	5.56	5.56	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.28	9.29	9.29	9.29	9.29	9.29	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	9.45	9.45	9.46	9.46	9.45	9.45	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	75 50	75.50	75.75	75 75	76.—	76.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	88.50	88.50	88.50	88.50	88.50	88.50	w. a. 5000	70.—
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	73.25	73 25	73.25	73.25	73.25	73 25	„ 5000	80.56
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	83.30	83.25	83.25	83.25	83.25	83.25	„ 5000	100.70
—	—	Stycz. Lipiec	—	7%	Pożyczka kol. rum. za 100 tal.	44.—	44.—	44.—	44.—	43.—	42.—	—	- -
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	70.—	70.—	70.—	70.—	70 —	—.—	25 sztuk	70 —
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	122.—	122.—	122.—	122.—	122.—	—.—	25 „	112.50
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	73 50	73.50	73.50	73.50	73.50	—.—	w. a. 5000	80.56
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	83.60	83 60	83.50	83.50	83.50	—.—	„ 5000	100.70
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	88.75	88.75	88.75	88.75	88.75	—.—	„ 5000	70.—
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.95	73.88	73.95	73 90	73.92	—.—	Rs. 100	194.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	88.38	88.53	88.35	88.34	88.33	—.—	„ 100	170.—
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	87.38	87.53	87.35	87.34	87.33	—.—	„ 100	—.
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	88.—	88.—	88.—	88.—	88.—	—.—	„ 100	213.—

Sobota godz. 12 min. 35 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 307.80 Lombardy 201 —, Losy z r. 1860 100.75 Losy z r. 1864, 141.50 Akcye Franko-austr. 126.20 Napoleony 9.28 Akc. kol. Kar. Lud. 258.25, Akc. kol. Lwow. Czern. 169.75 Akc. kol. półn. wschodniej 164.35 Akcye bank. 815. Akc. bank związkowego 105.50 Akc. bank. jen. —.— Renta w sreb. 67.65 Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank. wied dla obrotu ogólnego — .— Akc. anglo-banku — .— Akc. kol. rządowéj — . Akc. kol. siedmiogr. — .— Akc. kol. Rudolfa — .— Akc. kol. Pardubie — Akc. kol. półn. — — Tramway — — Akc. banku ludowy —.— Akc. kol. wschod — — Akc. kol. alfeldzkiéj Akc.— .— banku anglo-węgier. —.—.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.